(№. 23)

GAZETA LITERACKA.

5 Czerwca 1821.

Gazeta Literacka wychodzi raz na tydzień we Wtorek, w Numerach przynaymniéy z iednego arkusza złożonych. Cena prenumeraty półroczné bez poczty zł: pol: 16, z pocztą zł: pol: 18. W Warszawie można kwartalnie prenumerować w Księgarni N. Glücksberga.

LITERATURA NARODOWA

WIADOMOŚĆ

O słowniku Grecko - Polskim, ułożonym przez Michała Jurkowskiego, Nauczyciela Języka i Literatury Greckiey w Liceum Wołyńskiem.

Od czasu, iak nauka ięzyka greckiego zaczęła się upowszechniać w Uniwersytecie Wileńskim i należących do niego Gimnaziach, uczuli żywo nasi współrodacy potrzebę a razem niedostatek dobrego Dykcyonarza Grecko - Polskiego. Komitet filologiczny, ustanowiony w dniu 15 Lutego 1815 r, otrzymawszy zatwierdzenie proiektu wydawania poprawnych i tanich edycyi Autorów klassycznych greckich i łacińskich, iako też zachęcania tych wszystkich, którzyby się przyłożyli do wydania dobrych grammatyk i dykcyonarzy w obu ięzykach albo dobrych dzieł elementarnych w literaturze starożytney, przystępuiąc do wykonania tego proiektu, nie zaniedbał wezwać nayprzód JP. *Michała Jurkowskiego* dobrze zaleconego ze światła i gorliwości w nauczaniu języka i Literatury greckiey w Liceum Krzemienieckiem, ażeby chciał zatrudniać się ułożeniem Dykcyonarza doręcznego Grecko - Polskiego. -- Oczekiwanie powszechne nie było zawiedzione. Pan Jurkowski podiął się chętnie tey mozolney pracy, i otoczywszy się własnym swoim kosztem, naylepszemi Dykcyonarzami Greckiemi, iako to: *Skarbem* języka Greckiego przez Henryka Stefana w roku 1571 wydanym, i wydrukowaną tegoż dzieła częścią w Londynie w roku 1815 i 1820, powtóre, Dykcyonarzem Grecko - Niemieckim Szneidera, wydanym w Lipsku r. 1819 małym dykcyonarzem grecko - niemieckim Riemesa, i innym takimże Dykcyonarzem Passowa, ułożył w przeciągu nie spełna piącia lat dokładny i cały Dykcyonarz Grecko - Polski, którego pierwszy manuskrypt idzie właśnie teraz do druku. Ogłoszenie prędkie tego Dykcyonarza, pierwszego który wychodzi w polskim języku, ma za cel ułatwić i zachęcić do nauki naypięknieyszego w świecie ięzyka naszę polską młodzież, która tyle daie dowodów zdatności i poświęcenia się w nauce za czasów naszych. - Krótki a razem dokładny wywód każdego słowa, opisany w sposobie prostym i niezawiłym, te są zalety nowego Dykcyonarza Grecko - Polskiego. - Unikaiąc Autor obszernych wykładów, starał się podać znaczenie każdego wyrazu pierwotne czy pochodzące, właściwe czy przenośne tylko to, które iest dowiedzione lub które więcey zdaie się mieć pewności, a razem położył obok tego podany przez uczonych źrzodłoslów. Stósownie do przeznaczenia swoiego dzieła, umieścił szczególniey wyrazy zachodzące u Autorów greckich, których dzieła pospolicie w szkołach tłómaczone bywaią, albo w tychże szkołach tłómaczyć się mogą, nie opuszczaiąc iednak wyrazów, użytych przez innych Pisarzy greckich, do których się młodzi w ich badaniach naukowych niekiedy odnosić mogą. Nakoniec nie przepomniał wyrazów, wa-

żnych pod wielu względami, które uczeni ogłosili po wydrukowaniu słowników naypóźniey wydanych, a które przeto nie znayduią się w rzeczonych słownikach.

Przy obiaśnieniu niektórych technicznych wyrazów, były uczonemu naszemu ziomkowi pomocą ieszcze sławne wykłady i rosprawy biegłych Filologów i badaczów starożytności iako to: Herbarz i Botanika Sprengla; światłe pisma o teatrze greckim, które w różnych czasach wydał Kollegski Radzca i Kawaler, Professor przy Cesarskim Uniwersytecie G. E. Groddeck, Filippa Buttmana Lexilogus wydany w Berlinie r. 1818 mineralogia homeriańska przez Millina wydana w Paryżu roku 1816.

Cała ta praca, wyidzie in 4to na wzór Słownika Lindego, i wynosić będzie około 120 arkuszy drukowanych. Towarzystwo zachęcenia naukowego, założone w Wilnie, odebrawszy znaczne z tego ważnego dzieła wyiątki, i przekonane o dokładności pracy a razem o pożytkach wypływaiących z iey ogłoszenia, zatrudniło się właściwem sobie wsparciem tak chlubnego zamiaru. Edycyia ta wyidzie pod okiem samego Autora, z drukarni JPana N. Glücksberga, Księgarza i Typografa Liceum Wołyńskiego.

W.

LITERATURA ZAGRANICZNA.

PISMA PERIODYCZNE FRANCUZKIE.

na rok 1821.

(dalszy ciąg Pamiętnika Dzieiów, Geografii i Podróży).

Na karcie 359. umieścili Wydawcy opisanie tey części Normandyi (Prowincyi Francuzkiey) która się w ięzyku mieyscowym *le Bocage*, to iest gaiem, dla piękności tamecznego drzewa nazywa. -- Autorem tego opisu iest Pan *Dureau de la Malle*, ten sam który życie Waleriusza Agrikoli z Tacyta i Historyą Rzymską tegoż Tacyta z łacińskiego na ięzyk francuzki przełożył. Opisanie *Gaiu* Normandzkiego którego ludność Pan *Dureau de la Malle* do półtora miliona mieszkańców szacuie, może bydź z wielu miar nietylko dla kraiowych ale i obcych ciekawe. Wiemy z doświadczenia, iłe odmiennemi są Prowincye iedne od drugich, te które składały dawną Polskę, te nawet które dzisieyszą składaią. Język, mowa, obyczaie Mazura, różnią się zupełnie od ięzyka, mowy, obyczaiów Litewskich. Charakter Litwina iakże wcale inny iest od natury Pomorca, Pomorca od Krakowianina, Krakowianina od Kaszuby! Początek narodów, które się wcieliły dobrowolnie, czy też poniewolnie do kraiu polskiego, iest przynaymniey wiadomy i możemy sobie wytłómaczyć tę różnicę historyą niezaprzeczoną i wiadomą różnych, tak politycznych iako i woiennych naszych rewolucyi; ale któż może wytłumaczyć i powiedzieć pochodzenie naprzykład *Basków* (des Basques) którzy w samym środku Prowincyi Francuzkich położeni, i należąc do Francyi od czasów niepamiętnych niesą przecież Francuzami, i mówią ięzykiem, który ani Francuzki, ani Hiszpański, ani Arabski nie iest, a to w kraiu który cały nie będzie większy iak Powiat Sochaczewski? Bretania, inna Prowincya Francuzka, pomimo tylu odmian politycznych i woiennych, zachowuie od niewiadomych czasów, aż dotąd w czystości ięzyk i obyczaie sobie tylko właściwe, i z tego względu wystawia równie ciekawy widok w oczach Filozofa iak Prawódawcy, ieśli nad mocą zwyczaiów i przyczynami ich trwałości zastanawiać się zechcemy.

Pan *Dureau de la Malle* uważa obyczaie *Gaiu Normandzkiego*, Oyczyzny i kolebki swoiey, za godny przedmiot ciekawości publiczney i tych obyczaiów moralne opisanie łączy z fizycznem. Mieszkańcy Gaiu Normandzkiego, nie mówią wprawdzie osobnym ięzykiem, iak Bretańczykowie i Baski, ale posiadaią tak *czysty zepsuty* język francuzki, że niema od wieków przykładu, ażeby w nim naymnieysza iaka odmiana skaziła pierwiastkową iego niedokładność. Język którym

mówi cała Francyia iest dla mieszkańców Gaiu, językiem Greckim, to iest *uczonym* językiem. Kiedy ten nabierał więcey poloru: gustu i wysłowienia, ich oyczysty został się zawsze ieden, w całém swoiém nieokrzesaniu, i przeszedł żywy od czasów Króla Dagoberta aż do teraźnieyszych.

Jeżeli język mieszkańców *Gaiu*, mówi Autor, iest gruby, notomiast ich obyczaie są czyste; posiadaią oni rodzay dowcipu, do którego im wielce dopomaga ich mowa, czego przytacza w niektórych mieyscach przykłady. -- Cesarza Napoleona, nie nazywali nigdy *l'Empereur*, lecz tylko *l'Empireur*, to iest zamiast *Cesarz*, (Pogorszyciel) że im zabierał chłopców do woyska i odwodził przez to ludzi od roli. -- Dwu znaczne słowa czyli *Kalembury* mogą bydź uważane iako szczególnieysza własność mieszkańców Gaiu Normandzkiego. Niektóre są godne *Bruneta* dla śmiesznego naciągania i dziwaczności swoiey. Przytaczać ich nie będziemy, zostawuiąc zaspokoienie ciekawości tym, którzy pismo Autora czytać zechcą.

Położenie geologiczne *Gaiu* ma tę osobliwość, że iest naywyższym punktem w środku Państwa Francuzkiego, i że wyższych gruntów w całym tym kraiu wewnątrz nie znaydzie. -- Ziemia w naywiększey części gliniasta i ciepła, a zatém urodzayna. -- Lasy donośne, obfitość bydła i zboża, wina niema iak w całey północney Francyi, natomiast robią przedziwne iabłeniczki, (cidre) którémi się lud prosty napaia.

Godnym iest naśladowania dla naszych polskich ziemio-pisarzów sposób, w iakim Autor opisu Gaiu Normandzkiego podzielił przedmioty pracy swoiey. -- Żeby ślad tego podziału w naszém piśmie zostawić, umieściemy tu w krótkości Nomenklaturę rzeczy, które naszém zdaniem obeymuią dokładny geograficzny i gospodarczy obraz kraiu całego.

Położenie fizyczne i geograficzne. W tym rozdziale opisuie Autor naturę ziemi, iéy granice, nazwiska rzek i sąsiedzkich Departamentów, nazwiska miast teraźnieysze i dawne; rodzay klimatu, opis pór roku, wyrażenie pogód, wiatrów panuiących, stanu ciepła i wilgoci.

Konstytucya geologiczna i Mineralna. Pod tym rozdziałem umieścił Autor obszerny opis *warsztw*, z których się grunt składa, z wyrażeniem minerałów i użycia ich na różne przedmioty fabryczne i handlowe.

Obyczaie, życie i charakter mieszkańców składaią nayważnieyszą część tego pisma. - Sposób odludny wychowania wieyskiego i wstręt od miast; zwyczaie familiyne niewzruszona stałość obyczaiów, zachowanie się panów z służącemi, mężów z żonami, oyców z dziećmi, wychowanie naukowe, płeć kobieca; odzież, pomieszkanie, kuchnia, zabawy, zwyczaie, święta; stósunki cywilne, kontrakty dzierżawne, processa, opinie, przesądy; wzaiemne uczenie, dowcip i poiętność młodych; mowa, charakter, nałogi, te są przedmioty, którémi rozdział o życiu i obyczaiach mieszkańców iest zaięty, naydłuższy, i nie naymniey interessuiący dla każdego, ktokolwiek znaiomość serca ludzkiego i naturę człowieka zgłębić ma za cel ważny oświecenia.

Uprawa ziemi, ugory, ogrody, łąki, drzewa owocowe. W tym rozdziale opisany iest sposób gospodarstwa wieyskiego. -- Mieszkańcy Gaiu Normandzkiego, tak troskliwi o zachowanie w całey czystości pierwotnych obyczaiów swoich nie maią tego samego poszanowania dla dawnych zwyczaiów rólnictwa; ale owszem w ulepszeniach gospodarskich ubiegali się zawsze i ubiegaią z nayświatleyszemi Obywatelami Francyi. - Dla okazania téy prawdy w całém świetle przechodzi Autor poprawy, które Normandczykowie zaprowadzili w uprawie ról i gnoieniu ziemi, w ugórach, łąkach, pastwiskach, ogrodach, nie daley iak od lat czterdziestu. To porównanie iest przedmiotem dosyć ciekawey historyi odmian, iakich ziemia iest zdolna, od początku pierwiastkowego stanu swoiego, aż do ostatniey naywyrafinowańszey uprawy; historyi, która nie może bydź bez użytku dla czytelników, nawet kraiu naszego, zważaiąc że te same cele tych samych środków do ich osiągnienia potrze-

buią, i że Polska pod względem rolniczym nie zbyt wiele się różni od Francyi.

Gospodarstwo rolnicze iest mało znaczącem w rubryce dochodów, ieżeli tylko zbiory prosto z ziemi idące będziemy uważać, Gałęź fabryczna rólnictwa, iako to: propinacya, nabiały, chów bydła, drobie, stanowią iednę z nayważnieyszych bo nayczęściey gotowy grosz przynoszących części gospodarstwa. Osobne Rozdziały poświęcone są opisowi gatunku koni, wołów, owiec i t. p. zwierząt *Gaiu* Normandzkiego, iako też ciągnionych z nich pożytków i intrat. Fabryka domowa płócien, sukna i skór; zyski z domowego ptastwa, nareście dochody z uprawy żywych płotów, sadzonych drzew na polu i z lasów uzupełniaią obraz zamożności razem i przemysłu mieszkańców tey części Państwa francuzkiego. -- Staranny Autor opisu tego zstępuie nawet do wyrażenia kształtu i rozmiaru tak domów iako i zabudowań wieyskich. - Wchodzi nawet w cenę gruntów, zbiera wszystkie taxy płodów rolniczych, daie szczegóły co do zdrowia mieszkańców i roskładu czasu poświęconego przez nich pracy rólniczey; opisuie rodzay kotów i psów przeznaczonych do stróżowania domu lub opędzania go z tworów nieczystych, i z tylu tak rozmaitych drobnych okoliczności wystawia, w osobnym Rozdziale, ogólny obraz sytuacyiny, geograficzny, gospodarski, a nawet polityczny całéy części kraiu tego.

Na karcie 417 umieścili wydawcy Pamiętniki Pana Burneya, w przedmiocie dochodzenia przypadku sławnego żeglarza francuskiego, la Peyrouse, który w roku 1788. zaginął z dwoma okrętami na morzu południowém, płynąc na odkrycie nowych kraiów. Różne ciekawe opisy wysp, narodów, obyczaiow, ięzyków, zebrać może czytelnik w tych Pamiętnikach. W r. 1791 zgromadzenie Narodowe wezwało Króla francuskiego, iżby wysłał Eskadrę na rospoznanie przyczyny i odkrycie nieszczęścia wyżey wyrażonego żeglarza. -- Pan Burney czyni krytykę danych mu i poprzednikowi iego Instrukcyi, a razem zdaie sprawę ze wszystkich dochodzeń i powziętych śladów, które dotąd na nieszczęście nie odkryły taiemnicy tego osobliwego zdarzenia.

Ciekawszym pod względem moralności i polityki iest Rozbiór krytyczny historyi Inflant, z opisem statystycznym teraźnieyszego stanu téy prowincyi, przez Hrabiego de Bray, Ministra Bawarskiego przy Dworze Rossyiskim, umieszczony na karcie 431. w trzech Tomach in 8vo. Wydawcy położyli w tym numerze drugi i ostatni artykuł, to iest co do części historyczney. Pierwszy Rozdział zaymuie stan Inflant przed przyiściem Niemców i opis pogaństwa. Merkel i Kotzebue dali w téy mierze nader interessuiące szczegóły w swoich pismach. -- Od początków historyi Inflant idzie Autor epokami do późnieyszych wieków i kończy na r. 1721 kiedy ta prowincya ostatecznie została wcieloną do dzisieyszego Państwa Rossyiskiego. -- Pan Maltebrun zaleca to dzieło czytelnikom, w którym iak mówi znaydzie uważny przyiaciel światła wszędzie bezstronnego historyka, sprawiedliwego sędziego, oświeconego polityka, i dowcipnego pisarza.

Na końcu oddziału znayduie się karta geograficzna morza około osi północney, z oznaczeniem mieysc odkrytych przez sławnieyszych żeglarzy. - Naydaley ze wszytkich narodów zbliżyli się do bieguna północnego Holendrzy w r. 1664 bo do 80 stopnia szerokości geograficzney. Pod 81 stopniem naznaczona iest zaspa lądu, którą w téy podróży z wierzchołka ieszcze swoich okrętów dostrzegli.

Dzieła Poetyczne Roberta Southey, tłómaczone z Angielskiego, przez Pana B. de S. Roderick, ostatniego z Gotów.

(w Paryżu w 3ch Tomach, in 12 u Reya Księgarza).

Nowy wiek literacki zaczął się dla Anglii: od czasu chlubney epoki, którą uświetniły po kolei dzieła Szekspirów, Miltonow i Popów, duch poetyczny nie podniósł się nigdy z taką świetnością iak teraz. -- Pomiędzy Poetami którzy

dzieła między sobą sławę i poszanowanie Anglików, czterech szczególniey zasługuią, iżby na pierwszém mieyscu byli policzeni. Łatwo iest wystawić sobie wziętość powszechną ich dzieł, przez zastanowienie się nad tém, ile w tych dziełach to podania starożytne kraiowe, to Mitologia orientalna zyskały blasku i świeżości. -- Walter Scott, Moore i Byron, są iuż znani na stałym lądzie przez tłómaczenia mniey więcey dokładne ich dzieł wymownych. Southey, którego ieszcze nie mieliśmy przekładów, prócz *życia Nelsona i opisu Anglii*, dotąd zostawał w uwielbieniu samych wyłącznie swoich współziomków. Jego chwała poetyczna nie była nam przez nikogo obiawiona. Pierwszy Pan Bruguière de Sorsum podiął się tey piękney pracy; obiecawszy wystawić w języku francuzkim wszystkie dzieła poetyczne *Southeya* iedne po drugich, zaczyna od *Roderiga*, wymienionego w tytule romansu, który słusznie Arcy-dziełem Autora nazwać można. - W istocie trudno iest znaleść osnowę rzeczy któraby większą do siebie przywiązywała ciekawością. - Treść pisma nieskończenie patriotyczna, pełna heroizmu i nadzwyczaynych zdarzeń, charaktery odrysowane z wielką energią i mocą; akcya razem wielka i prosta, naturalna i czuła: wszystko razem stawia poema wyrażone w rzędzie naypierwszych.

Powszechna wieść niesie, że Hrabia Julian mocno urażony na Króla Gotów za zniewagę wyrządzoną córce swoiey, wezwał Maurów do Hiszpanii, i wydaiąc Oyczyznę swoię na łup nieprzyiaciela, pomścił tym sposobem osobistą urazę przez naywiększą ze wszystkich zbrodni. Ta tradycya służyła Poecie za treść pisma iego, którą przywłaszczył sobie nader szczęśliwie. -- Wystawienie Romansu poczyna się od zdrady Juliana, kiedy ten zwoływa barbarzyńców dla napadu ziemi Oyczystey.

» Gotowie passuiąc się z głodem, i niezgodami domowemi, nie mogą oprzeć się temu napływowi. -- Przez całe dni ośm upału słonecznego walczono, według wyrazu Poety, od świtu aż do zmroku nad brzegami Chryzu; gdzie nareście zwycięztwo stało się nagrodą zdrady. Rzeka płynęła potokiem krwi, a Muzułmani w uniesieniu weselnem, nazwali ią *zdroiem radości*. Roderik zniknął w bitwie i rozumiano, że go wody pochłonęły w głębi swoich otchłani. Gotowie nawet mniemali, że Monarcha ich poległ w chwalebnym zgonie. -- W tym powszechnym smutku, żadna modlitwa nie była za nim wzniesiona, nie słychać było głosów pogrzebowych na cześć iego, ani żałoba po nim w kraiu widzieć się dała. -- Poddani, składaiąc na niego przyczynę nieszczęść, dali się owszem słyszeć z wymówkami, i wyklęli pamięć iego równo z imieniem."

Tymczasem Roderik nie zginął w téy powszechney klęsce; śmierć którey zapamiętale wszędzie szukał, uciekła przed nim, bo niebo skazało go było na cierpienia życia. - W głębi pewney oddaloney pustyni ukrywał on wstyd i rospacz. Jego zgryzoty, iego chęć zemsty, niespokoyności tey duszy gorącey, niestworzonéy do nieczynności samotney i cichey, odmalowane są przez Southaya z nadzwyczayną eneregią. -- Wystawia nam go wychodzącego z ukrycia, zeszpeconego niedostatkiem i nędzą, nieznanego od ludzi, przebiegaiącego ruiny swoiego niegdyś Państwa. Przybywa pod mury *Aurianu*, gdzie widok świeżych okrucieństw do nowey go zemsty zapala. Obraz tego upadaiącego miasta zasługuie aby tu był wspomnianym. » Całe miasto leżało w gruzach; świątynie, wieże powalone, przerażały weyrzeniem ponurem i czarnem, w iakiém ie zostawiły płomienie pożaru. - Ulice zasłane były połamanemi zbroiami szczątkami mieczy i szyszaków. Maurowie, Chrześcianie, pomieszani bez wyiątku, niszczeli w mieyscach gdzie ich śmierć zastała; a reszty ciał ludzkich, które ogień ochronił, wydarte z paszczy żarłocznych wilków, służyły za pastwę psom dzikim nie maiącym Pana ni domu." Roderik oddawał się uczuciom rozmaitym które w nim wzbudzała ta scena okropna: znagła postrzega kobietę, wychodzącą z głębi ruin, która do niego w te słowa przemawia: -- „Przez miłość Chrystusa, przybądź mi na pomoc." Jey wyrazy, iey głos,

iey spoyrzenie, przeięły go większą okropnością niż to wszystko co go otaczało. Chociaż w wyrazach tey niewiasty przebiiała się cecha głębokiey i czarney rospaczy, nigdy iednak słodszy odgłos nie odbił się o sklepienia Niebios. Jey ręce, iakotez odzież i twarz przykryte były kurzawą i krwią. Młodość i uroda, wdzięki i wspaniałość nadawały iey rysom i całey postaci to omamienie, które im iest właściwe; tylko w ten czas malowała się na iey smutném czele cięzka iakaś boleść, która zimnieyszy wystawiała widok niż sam obraz śmierci. Zaprowadziła go do mieysca, gdzie cztery zmarłe ciała były pobożnie złożone iedne przy drugich. „Widzisz, rzecze do niego, oto leżą, mąż dziecię i rodzice.... cała familia nieszczęśliwey Adosindy! -- Moie słabe ręce nie mogły tyle ziemi usypać, ażeby im grób otworzyć.... lecz na cóż się wreście przyda to staranie? Cały *Aurian* nie iestże pieczarą, która zamyka w sobie grób miasta i iego mieszkańców. O ziemio! nie kryi w głębi twoich wnętrzności tey krwi straszliwey! -- A wy! błogosławione duchy Rycerzy, i niewinnie pomęczeni, niech wasze głosy wzniosą się do tronu przedwiecznego, aż dopóki nie wypełni się za was okropna koley nieskończoney iego zemsty"!

Po dopełnieniu pogrzebowego obrządku, zaczyna Roderikowi opowiadać iak iuż wylała krew sama, iednego z Maurów, i iakie ma zamiary do ocalenia Oyczyzny. To opowiadanie obudza w duszy Królewskiey ztępiony zapał; iego czoło zaczyna się ożywiać nowym ogniem, niebieski płomień iaśnieie w oczach iego: widząc to głębokie wzruszenie, po którem się dusza Bohaterów, czasem pod prostem odzieniem ukrytych poznaie, Adosinda przypuszcza nieznaiomego do skrytości swoich zamiarów i składa w iego ręce przysięgę wykonanego ślubu. Na ten czas Roderik zgina kolano: i kładzie swoie ręce na iey ręku: »Slubuię, rzecze, tę samę przysięgę przed tobą. Moia dusza znalazła odtąd pokóy i schronienie; w krwi niewiernych zmazać powinna plamy grzechu, i okupić siebie samą okupniąc straconą oyczyznę. W tém moiém przedsięwzięciu niech będzie pokuta przeszłości, nadzieia przyszła, moia wiara i wszelkie dobro: Ofiaruię Niebu wszystkie myśli, wszystkie namiętności serca moiego; moie dni i noce, to ciało, tę krew, to życie nakoniec poświęcam dobru i szczęśliwości Hiszpanii. Swięci mieszkańce Niebios, bądźcie świadkami moiego ślubu, i sprzyiaycie iego wykonaniu. Cieszcie się teraz ptaki drapieżne, dodaie ostatni z Gothów głosem nieco żywszym podnosząc się, raduycie się i wy niezliczone zwierzęta w głębi żarłocznych iam waszych, cały naród niewiernych poświęcony iest waszym bankietom."

To zaczęcie uroczyste obudza w duszy czytelnika mocną ciekawość; rozebraliśmy go w niektórych szczegółach, dla tego, że iest zdolne dać wyobrażenie geniuszu Southeya. - Nie póydziemy za naszym rycerzem do klasztoru Sgo Felixa, gdzie szanowny Odoar namaszcza ręce iego, i nadaie zamiarowi iego charakter świętości. Szczupłość mieysca temu pismu zakreślonego pozwala nam tylko nadmienić o niektórych scenach drammatycznych, będących dziełem pięknej imaginacyi poety. Król stracony, którego cała Hiszpania nieżywym bydź sądzi, ma się ukazać iednym razem w pośród ludu przeklinaiącego imię iego. Ma się ukazać; lecz uboga i nędzna szata służąca mu za odzienie; lecz to skronie osiwiałe przed czasem; ta nareście zmiana twarzy skutek długiego nieszczęścia i rospaczy, czynią go niepodobnym w oczach tych nawet osób, od których był naybardziey czczony. Przyidzie oglądać i swoiego dawnego Nauczyciela i swoią ubóstwianą kochankę, i Juliana dzikiego nieprzyiaciela; żaden go nie pozna, oczy przyiaźni nie będą wiernieysze od oczu nienawiści: iedna tylko matka, sama dorozumiewać się będzie tego syna którego tak długo płakała. Łatwo iest wystawić sobie, ile sytuacyi rozrzewniaiących wynika z tak nadzwyczaynych stosunków. Cóż tkliwszego bydź może iak widzieć naprzykład nieszczęśliwego Xiążęcia tego w domu gościnnym, siedzącego przed ogniem około którego zbieraią się podróżni, obudzonego z nagła z zadumania wyrazem przeklęstw, rzucanych od kilku Hiszpanów na Króla swoiego Roderika, który ich nieszczęśli-

wemi uczynił! Zaledwie w obronie tegoż Roderika ośmielił się wyrzec kilka słów litości, gdy starzec iakiś podnosi się i zaczyna bronić oskarżonego Króla. Ta obrona, ten głos przeymuie drżeniem Roderika; zbliża się, poznaie szanownego *Siveriana*, który go w dzieciństwie wychował i młodość iego oświecał.

W innem mieyscu widziemy Króla Gotów, zawsze nieznaiomego, ofiaruiącego Pelagowi na mocy posłannictwa i świętości charakteru swoiego, koronę Hiszpańską, ażeby z niey za życia uczynić ofiarę Królewskiey swoiey godności, którą potem iego męztwo i pomoc Adosindy zdobędzie na niewiernych. -- Inna scena, pełna czułości naytkliwszey iest ta, gdzie Florinda, córka Hrabiego Juliana, po długiey niewoli u Muzułmanów u których była trzymana w zakładzie, odzyskawszy wolność od Pelaga, ciska się do stóp Kapłana, którego naypierwszego spotyka, w nadziei doznania pociechy iaką daie religia i otrzymania rady od człowieka który przemawia w Imieniu Boga miłosierdzia. -- Kapłan, któremu padła do nóg, był Roderik; wszystkie udręczenia miłości i niespokoyności serca swoiego iemu właśnie odkrywa. -- Jakże interessuiącą i czułą iest ta kobieta, która upokorzywszy się przed kochankiem, którego nie poznaie, czyni mu wyznanie sumienia swoiego, wymawia sobie, iż mogła przeklinać tego, którego w życiu naybardziey kochała, usprawiedliwia go z doznaney od niego zniewagi, i sama siebie obwinia o wszystkie nieszczęścia iego! Ten rozdział niema sobie równego: odgłos namiętności przemawia tu za każdym wyrazem, opis położenia rozwinięty iest w naytkliwszym obrazie i wszystko nosi na sobie cechę niewymownego wdzięku. - Wspomniemy nareście przedostatni Rozdział, w którym Julian zabity zdradą od Maurów, umiera na ręku swoiey córki, przebaczaiąc Rodrikowi poznanemu w owym Kapłanie który go nawrócił do wiary oyców iego. Kończąc na tem nasz rozbiór, nie chcemy odbierać czytelnikom ukontentowania iakie sprawiać zwykła ciekawość utrzymana do końca, który w tym Poemacie zasługuie na słuszną pochwałę.

Oprócz prostego prowadzenia rzeczy która się naturalnie rozwiia, i oprócz piękności charakterów skreślonych pędzlem mocnym i śmiałym, znaleść można w tém dziele dokładność obyczaiów, dowodzącą, że Southey znał dobrze mieysca i czasy które chciał wystawić. - Godna iest uwagi zręczność z iaką poeta zachować umiał rysy charakterystyczne, różniące dwa nieprzyiaźne narody które na scenie wystawił.

Żeby znaleść coś do przygany, powiemy, że charakter *Adosindy* nie utrzymuie się w dalszym ciągu Poematu z taką świetnością, iaką obiecywało iego zaczęcie. -- Zdaie nam się także, iż ciekawość stygnie na chwilę, po piękney scenie między Rodrikiem i Floryndą, i że rosprawa teologiczna którą maią między sobą Krol stracony i Julian iest za nadto długa. -- Możnaby ieszcze uważać nieco nadętości w wyrazach i niewłaściwych wysłowień w wydaniu niektórych myśli; lecz w ogólności styl iest mocny, ożywiony, pełen ognia i obrazów.

Co do pracy tłómacza, ieżeli wyimiemy małe uchybienia, łatwe do poprawy, pochwała słuszna należy się usiłowaniu iego. -- Roderyg nie iest pierwszą próbą Pana Bruguière de Sorsum; mamy iuż iego tłómaczenie *Sacontala*, drammatu samskrytskiego, ogłoszone przed kilku laty; mamy *Laoseng - cul*, komedyą Chińską, która przyięta była w roku przeszłym bardzo mile od wszystkich Orientalistów i przyiaciół ciekawości literatury. Pan *Bruguières de Sorsum* nietylko, że ma wielką znaiomość stylu Southeya, lecz nadto biegły będąc w języku poetycznym kraiu swoiego, umie ten styl zastósować do mowy oyczystey. -- Dla tego poema Rodriga iest wyższe od wielu tłómaczeń tego rodzaiu. Zwroty wymowne, wyrazy trafne, harmonia i dzwięk stylu w powszechności dowodzą, że poeta umiał czuć poetę; i chcielibyśmy ażeby tłómacz dotrzymał nam obietnicy daney, że nam wystawi ieszcze dalszy ciąg dzieł Autora tego.

(z Rewii Encyklopedyczney na Marzec 1821).

A.

ROZMAITOSCI.

Kennedies.

W Londynie wyszły Pamiętniki historyczne, obeymuiące wiele ciekawych a dotąd uczonym i biegłym mało znanych Anegdot: między innemi czytamy następuiącą: „Po bitwie nieszczęśliwey pod *Kullodem*, która dom Oranii na tron wyniosła, przeznaczona była nadgroda od 60,000 czer. zł: za głowę Pretendenta, temu, któryby go odkrył, lub żywcem dostawił. Tymczasem ten pobity Xiąże uciekł się do *Kennedies*, dwóch sławnych zboyców którzy rozbiiali po drogach. - Trudno opisać z iaką wiernością te łotry przechowywały nieszczęśliwego Sztuarta, choć nadgroda tak wielka była wyznaczona za niego. -- Chodzili nawet kraść w tym celu ażeby mu przysposobić na żywność, i nieraz przebrani udawali się do Miasta Inverness, ażeby potrzebne dla niego wiktuały zakupić. - Wkrótce potém, ieden z tych zbóycow, który się oparł żądzy pozyskania summy 60,000 dukatow za Pretendenta oznaczonéy, powieszony był na publicznym rynku za to, że ukradł krowę wartuiącą 60. dukatów."

(z Rewii Encyklopedyczney).

Nowa Podróż do Wyspy S. Heleny.

Dziennik Angielski, *the Hamsphire Telegraphe*, zawiera następuiący Artykuł: - »Pewny Officer który służył na okręcie Nayiaśnieyszego Pana (Krola Ang:) pod nazwiskiem *the Vigo*, będącego teraz na wyspie S. Heleny, pisze co następuie do iednego z swoich przyiaciół, pod d. 7. Listopada: „Jak tylko przybyłem na wyspę S. Heleny, otrzymałem pozwolenie widzieć nowy dom Bonapartego w Longwood. Jest odległym o 150 *Yardów* od teraźnieyszey iego rezydencyi i podobieństwo ma do wieyskich Domów Anglii, wyiąwszy tylko, że iest o iednym piętrze z dwoma skrzydłami. - Zawiera w całości 57 pokoi, z których naypięknieyszy przeznaczony iest na Jego bibliotekę, a ta nie będzie urządzona, aż póki w domu mieszkać nie zacznie: co nastąpi dopiero iak mówią, za dwa miesiące. -- Dom Generała Bertrand iest o 20 kroków ztamtąd. -- Nie łatwo widzieć można Bonapartego. - Osoba która mię oprowadzała, mowiła mi, że wstaie bardzo rano, ieździ konno w micyscach naybardziey odludnych, potem idzie do swego ogrodu i gracuie. Niechce przyimować nikogo z podróżnych. (Z pisma Annales des Voyages).

DONIESIENIE KSIĘGARSKIE.

W księgarni niżéy podpisanego dostać można następuiących dzieł świeżo z druku wyszłych:

Gospodarstwo Narodowe zastósowane, czyli nauka administracyi. Przez Fryd. Hr. Skarbka w dwóch Tomach 8. Warszawa, w drukarni Łątkiewicza 1821. Cena dwóch tomów na ord. pap. zł. 14. -- Na lepszym pap. zł. 16.

OEuvres de Madame de Stael (Mademoiselle Delaunay). 2 vol in - 8. Paris, 1821. fl. 42.

Histoire des trois démembremens dè la Pologne, pour faire suite à l'histoire de l'Anarchie de Pologne, par Rulhière. Par Ferrand. 3 vol. in-8. Paris, 1821. fl. 54.

Collection des mémoires relatifs à la révolution française, avec des notes sur leurs auteurs et des éclaircissemens historique; par MM. Bervelle et Barriere. *Deuxième livraison*, contenant les *Mémoires du Marquis de Ferrieres*. 2 vol. in 8. Paris, 1821. fl. 30.

Remarques critiques sur l'ouvrage de M. le Lieutenant-Gènéral Rogniat, intitulé: *Considérations sur l'art de la guerre*; par le Colonel Marbot (Marcellin). 1 vol. in-8. Paris, 1820. fl. 18.

N. Glücksberg Księgarz i Typograf. Królewskiego Uniwersytetu.